

# Sylwia Spurek proponuje całkowity zakaz jeździectwa

23 listopada 2021

Współpracowniczka byłego Rzecznika Praw Obywatelskich pani Sylwia Spurek, która dostała się do Parlamentu Europejskiego z list nieistniejącej już partii Wiosna Roberta Biedronia, na początku swojej kadencji zasłynęła z szalonych teorii jakoby należało zakazać mleka bo jest ono skutkiem gwałtu jakiego na krowie dopuszcza się byk. Niedługo potem wezwała do likwidacji hodowli zwierząt w jakimkolwiek celu i zakazu wędkarstwa. Wygląda na to, że zatęskniła ona za uwagą mediów i dlatego wzięła sobie za cel stadniny koni.

Fanatycy klimatyczni opowiadając o gwałconych kurach i krowach dają do zrozumienia, że po węglu obrali sobie kolejną ofiarę – hodowlę bydła i drobiu. Ich zdaniem ludzie powinni być wegetarianami, a z produkcji mięsa należy zrezygnować, dlatego będą usilnie zmieniać nasz świat wedle swoich oczekiwań. Wygląda na to, że każdy obszar zachodniej cywilizacji dotyczący w jakimś stopniu zwierząt, zacznie być demonizowany, o czym najlepiej świadczy niedawny wywiad pani Spurek dla portalu „Interia”.

Europosłanka powiedziała w nim, że jest przeciwnikiem wszelkich form [„wykorzystywania”](#) zwierząt do sportu, rozrywki, badań i testów. Po pytaniu redaktora Spurek przyznała bez wahania, że dotyczy to również jeździectwa (czyli także hippoterapii? – przypis WM). Wdała się ona nawet w krótką wymianę zdań na „Twitterze” z liderem PSL, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Polityk zwrócił uwagę na absurdalność tez głoszonych przez europosłankę, która w odpowiedzi poinformowała go, iż „broni systemu, w którym zwierzęta są wykorzystywane i zabijane”.

Niestety, żyjemy w czasach, w których tak skrajne postrzeganie

rzeczywistości zaczyna być wdrażane w formie prawa. Jak zauważyła Sylwia Spurek, jazda konna została wykluczona z Igrzysk Olimpijskich. Wiele wskazuje na to, że wyrażanych przez panią Spurek teorii nie można zbyć wzruszeniem ramionami, jako kolejną lewacką głupotę, bo to co dla większości ludzi brzmi jako szaleństwo, jest gorliwie promowane przez europejską lewicę.

Niedawno opublikowano badanie stwierdzające, że hodowla zwierząt na mięso odpowiada za prawie 60% wszystkich gazów cieplarnianych pochodzących z produkcji żywności. Co z tego wynika? Zdaniem lewicy ludzie, którzy chcą ratować „Matkę Ziemię”, muszą przestać jeść mięso, co przełoży się na oszczędności w emisjach gazów cieplarnianych – głównie dwutlenku węgla i metanu (a od jedzenia kapusty, grochu i fasoli metanu nie przybywa? – przypis WM). Jest to nic innego jak podbudowa ideologiczna wsparta nauką – coś, co obserwujemy od lat w przypadku walki z klimatem.

Tego typu praktyki trwają w najlepsze od dziesięcioleci i możemy się spodziewać kolejnych odsłon ekologicznych szaleństw. Jeśli przyjąć, że pani Spurek po prostu objawia nam to, co dopiero szykują architekci nowego porządku, to przyszłość jawi się w ciemnych barwach. Według niej już od 2025 roku nie będzie wolno zakładać nowych hodowli zwierząt, a te, które pozostaną, mają być zlikwidowane do 2040 roku! W międzyczasie do 2030 roku wprowadzi się zakaz eksperymentów na zwierzętach, które – co postuluje pani polityk – mają docelowo zyskać ochronę prawną.

Autorstwo: M@tis

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)